

84/62

Koncert młodych artystów

Przed kilku dniami odbyło się w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach otwarcie świetlicy dla studentów tej uczelni. W uroczystości wziął udział senat PWSM z rektorem prof. dr. Adamem Mitachą na czele. Na cześć oficjalną złożyły się przemówienia rektora i jednego ze studentów. Część artystyczną stanowił koncert.

Program koncertu był nadzwyczaj interesujący. Złożyły się nań piękne, rzadko grywane utwory. Na wstępie usłyszeliśmy więc koncert na kontra bas Geissla. Ta trącaca nieco myszka kompozycja stawia wykonawcy nie małe trudności techniczne. Tadeusz PELCZAR wyszedł z nich obronną ręką, wykazując duże zdolności oraz doskonałe przygotowanie. Drugim rzadko gitywanym utworem był Da vida koncert na puzon. Wykonał go bardzo dobrze Mikołaj PRZYBYŁA. Trzecim wreszcie rzadkim utworem okazało się — utrzymane w gawędziarskim stylu — Szalowskiego Trio na instrumenty dęte, w bardzo starannym wykonaniu Antoniego CHLUPKI (obój), Pawła ROCZKA (klarnet) i Pawła PODLEŚKI (fagot). Na szczególную uwagę zasługiwały również cztery preludia fortepianowe Debussy'ego. Każde z nich stanowi muzyczny obraz. Kompozytor maluje go za pomo-

cą pierwiastka ilustracyjno — dekoratywnego a zwłaszcza barwy harmonicznej. Na jej kształtowanie miały, jak wiadomo, wpływ, obrazy francuskich impresjonistów (Monet, Manet, Pissaro i in.) a także rosyjska pieśń ludowa, którą Debussy poznał w czasie podróży po Rosji, a której pięknem się zachwycił. Wykonawca przed ludźmi pianista Zbigniew SŁIWIŃSKI głęboko wniknął w treść utworów, wydobywając bardzo ciekawe barwy. Niektóre preludia wypadły trochę za spokojnie.

Osobną recenzję należało by poświęcić świetnej grze Alfreda LENCA, którego wykonanie Bacha „Chacony” oraz Szymanowskiego „Fontanny Aretuzy” i „Pieśni Roxany” zasługiwały na najwyższe pochwały. Alfred Lenc to jeden z najbardziej utalentowanych skrzypków naszego pokolenia.

Akompaniowały z wyczuciem Elżbieta FECZKÓWNA i Jadwiga ZIEŁONKOWA.

U wszystkich młodych artystów, wykazujących wysoki poziom artystyczny, uwidaczniało się poważne podejście do sztuki. Zasługa to niewątpliwie należytego kierunku ze strony podagogów.

A. Dygacz

24 GODZINY

8381 III 1949
Tylb.